



25-lecie Towarzystwa Polaków Podola

SREBNY JUBILEUSZ

Kamieniecka Katedra Świętych Apostołów Piotra i Pawła 5 września powitała licznych gości przybyłych tu z okazji jubileuszu Polskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego im. dr Antoniego Józefa Rollego, działającego w Kamieńcu Podolskim już od 25 lat.



Prezes Stowarzyszenia Helena Galka i wiceprezes Stanisław Nagórniak przyjmują podziękowanie za wieloletnią ofiarną pracę od Konsula Generalnego RP w Winnicy Krzysztofa Świderka

Wśród nich obecni byli: Konsul Generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderk, z-ca prezydenta miasta Wasyl Cukacz, deputowani władz regionalnych, prezesi ośrodków polskich obwodu chmielnickiego i Kijowa, członkowie Stowarzyszenia i parafianie.

Ciąg dalszy na str. 5

Otwarcie Polskiej Szkoły Sobotniej w Kijowie

Bez wątplenia nie jest tajemnicą, iż nauka języka polskiego stała się bardzo popularną w ostatnich latach na Ukrainie. Ewidencja zwiększa się liczba chętnych do uczenia się języka ojczystego, literatury, historii, poznawania kultury i tradycji polskich, nie tylko wśród Polonii ukraińskiej, lecz również wśród przedstawicieli innych narodowości Ukrainy, jak młodzieży, tak i dorosłych.

Stąd też przy Związku Polaków na Ukrainie jeszcze w 2013 roku stworzono punkt nauczania języka i promocji kultury polskiej. W związku z rosnącym zainteresowaniem językiem polskim powstała idea założenia Polskiej Szkoły Sobotniej przy ZPU. Od momentu jej uroczenia złożono 50 podań od rodziców podtrzymujących tę bardzo korzystną inicjatywę.

Ciąg dalszy na str. 4



Pierwszy rok szkolny zapowiada się ciekawie i radośnie, a na pewno bardzo pracowicie i tak samo jak i pierwsze spotkanie na zawsze pozostanie w pamięci uczniów

III Kongres Inicjatyw Europy Wschodniej

WSPÓLNE INICJATYWY, PROJEKTY I DZIAŁANIA



Przedstawiciele władz Lublina, Tbilisi w Gruzji oraz miast ukraińskich Dniepropietrowska, Iwano-Frankiwska, Łucka, Odessy, Równego, Sum, Tarnopola i Winnicy podpisali Deklarację o współpracy terytorialnej na rzecz realizacji w przyszłości projektów w różnych dziedzinach, współfinansowanych m.in. z funduszy europejskich.

Już trzeci raz z rzędu Lublin przyjął przedstawicieli świata nauki, kultury i polityki uczestniczących w Kongresie Inicjatyw Europy Wschodniej. To były trzy intensywne dni, do późnego wieczoru wypełnione spotkaniami, panelami i warsztatami. Ponad 700 przedstawicieli z krajów Partnerstwa Wschodniego rozmawiało o nowych możliwościach współpracy w dziedzinach kultury, polityki, gospodarki, zarządzania, nauki i oświaty, turystyki, współpracy transgranicznej w obrębie Europy Wschodniej.

Na Kongresie podpisano porozumienie o współpracy Lublina z czterema miastami z Ukrainy, Gruzji, Mołdawii i Rumunii, w ramach którego wdrażanych będzie 50 różnorodnych projektów, dotyczących, na przykład, wymiany kulturowej czy ochrony środowiska. W najbliższym czasie podobne porozumienia podpiszą również władze Kiszyniowa w Mołdawii, Timiszoary w Rumunii, Brześcia na Białorusi oraz Lwowa i Mikołajewa na Ukrainie.

Podpisane porozumienie zakłada, że ośrodkiem wiodącym, inspirującym i koordynującym wspólne działania będzie miasto Lublin. Szczegółowe cele i zamierzenia znajdują się w opracowywanej jeszcze Strategii Współpracy Terytorialnej Lublina w latach 2014-2020.

Ciąg dalszy na str. 2

Aktywności nie zabraknie

WSPÓLNE INICJATYWY, PROJEKTY I DZIAŁANIA

Ciąg dalszy ze str. 1

Strategia ta obejmuje sześć kluczowych obszarów współpracy: społeczeństwo obywatelskie, sprawne zarządzanie w administracji, kultura dla rozwoju, nauka i edukacja, relacje biznesowe, zrównoważony rozwój.

Debaty Kongresu toczyły się w ośmiu sekcjach. Rozmawiano o najważniejszych problemach i wyzwaniach stojących przed Europą Środkowo-Wschodnią,



„Kiedy w Polsce przeprowadzano reformę Balcerowicza czołgi sowieckie stacjonowały nie gdzieś pod granicą, lecz pod Warszawą, a inflacja wynosiła 40% miesięcznie. I te reformy dało się wprowadzić, gdyż była twarda polityczna wola” – zaznaczył mediator panelu otwierającego Kongres, Prezes Fundacji Solidarności Międzynarodowej Krzysztof Stanowski



„Narody Europy muszą wykazać, że są one wystarczająco silne, aby uchronić Europę przed agresją” – powiedział z-ca Departamentu ds. Integracji Europejskiej MSZ Ukrainy Wołodimir Baczyński



„Lublin stara się budować różnorakie relacje zarówno w sferze kultury, edukacji, współpracy naukowej, jak i gospodarki, społeczeństwa obywatelskiego czy administracji. Mamy do zaoferowania dobre praktyki w każdym obszarze, ale takie dobre praktyki są i u naszych partnerów, od których też się uczymy” – powiedział Prezydent Lublina Krzysztof Żuk. (Na zdjęciu, obok Prezydenta, w charakterze tłumacza – koneserski i troskliwy kurator delegacji ukraińskiej Marta Drabczuk)

w tym też, w kontekście wydarzeń wojennych na Ukrainie. Ze zrozumiałych względów wątek ukraiński w dyskusjach przewijał się niezwykle często, a jako że nasz kraj był licznie reprezentowany padła nawet propozycja (W. Baczyński), aby ukraiński stał się językiem roboczym kolejnego forum.

A propos, specjalnie dla delegacji ukraińskiej zorganizowano

studium blisko 2 tys. młodych Ukraińców. Młodzież ukraińska uczy się też w szkołach średnich, co dowodzi, iż warunki do uczenia i studiowania są tu atrakcyjne.

O szerokim wachlarzu kwestii omawianych na Kongresie mówią za siebie chociażby następujące tematy paneli: „Nowa zimna wojna? Zachód i Wschód wobec nowych wy-



Na panelu zatytułowanym „Potęga propagandy medialnej na przykładzie kryzysu w Ukrainie” zabrzmiały słowa przytoczone z Biblii „Kto mieczem wojuje, od miecza ginie”

wano odrębne spotkanie z prezydentem Lublina Krzysztofem Żukiem, gdzie dowiedzieliśmy się, że miasto liczące 350 tys. mieszkańców corocznie przyjmuje aż 90 tys. studentów, którzy uczą się w 5 publicznych uniwersytetach i 2 prywatnych wyższych szkołach. Stąd też dla Lublina, jako jednego z największych ośrodków akademickich w Polsce, współpraca z Ukrainą w sferze oświaty jest jednym z priorytetów i dziś w Lublinie

zwań bezpieczeństwa”, „Europa wobec „kryzysu ukraińskiego”, „Współpraca transgraniczna w regionie Europy Środkowo-Wschodniej szansą eliminowania stereotypów i uprzedzeń narodowościowych”, „Rozwój odnawialnych źródeł energii w UE i Ukrainie”, „Kształtowanie jakości oferty turystycznej”.

Kongresowym przedsięwzięciom towarzyszyły pokazy i prezentacje artystyczne, w tym XV Międzynarodowy Festiwal „Najstarsze Pieśni Europy”, wystawa „Międzynarodowe Spotkania ze Sztuką” oraz pokazy filmów (jeden z najciekawszych: „Białoruski sen” reż. Ekaterina Kibalchich).

Zegnając gościnny Lublin nie sposób pominąć refleksji: wcześniej kongresy takiego rodzaju odbywały się w Europie Zachodniej i ich celem było wprowadzenie Polski do ogólnoeuropejskiej debaty. Dziś taki Kongres ma miejsce właśnie tu, w Lublinie - miejscu, gdzie Zachód spotyka się z kulturą krajów europejskich jeszcze bardziej wysuniętych na wschód.

Stanisław PANTELUK
(Zdjęcia: A. PŁAKSINA)

W kulturalnych

„Jest wielki potencjał przyjaźni dla Ukrainy”

Tuż po oficjalnym otwarciu Kongresu miałem zaszczyt zadać kilka pytań polskiemu politykowi, znanemu działaczowi opozycji w czasach PRL, obecnemu doradcy Prezydenta RP ds. społecznych **Henrykowi WUJCOWI**.

- Proszę nam powiedzieć, czym jeszcze Polska, poza wsparciem moralnym i politycznym, może pomóc Ukrainie w obecnej złożonej sytuacji, kiedy na jej terytorium faktycznie toczy się wojna? Może wspomożeniem militarnym?

- Unia i NATO podjęły decyzję o udziale w modernizacji armii ukraińskiej i Polska jako członek NATO będzie w tym uczestniczyć.

- W polskich mediach, szczególnie internetowych, ostatnio często pojawiają się wypowiedzi internautów, którzy z dystansem ustosunkowują się do aktualnych poczynań władz ukraińskich, podważają nieraz samą „filozofię Majdanu”. Jaką część społeczeństwa polskiego, Pana zdaniem, stanowią ludzie o takich poglądach?

- Powiem, przede wszystkim, że polskie społeczeństwo, w sumie wspiera proeuropejskie aspiracje Ukrainy, zaś w zaistnieniu Majdanu Polacy obarczają winą Janukowycza, który samowolnie bez odpowiednich konsultacji z narodem ukraińskim zablokował podpisanie umowy stowarzyszeniowej. Jak dotychczas idee Majdanu znajdują w Polsce wielkie poparcie ze strony rządu, aprobatę w różnych organizacjach samorządowych, pozarządowych, w środowiskach młodzieżowych.

Jednocześnie dominuje opinia, że my możemy jedynie pomagać, ale decyzje należą do Ukrainy, która sama będzie musiała przygotować rozwiązania pozwalające wykonać obowiązki, które narzuca traktat. Myślę, że pomoc ze strony UE będzie bardzo duża, ale, podkreślam, pod warunkiem, że Ukraina będzie wypełniała postanowienia traktatu. Szczególnie niezbędne są tu też działania antykorupcyjne. Wiadomo, że na rok czasu został wstrzymany czwarty, handlowy rozdział traktatu, ale uważam, iż Unia Europejska nie przedłuży tego terminu, co wnioskować można chociażby ze zniesienia większości ceł na towary pochodzące z Ukrainy.

A zatem wsparcie będzie, z tym, że nie należy jeszcze



zapominać, iż zdobycie członkostwa to proces wymagający czasu. Myśmy też kilkanaście lat przygotowywali się do wejścia do UE. To nie było tak od razu...

Ale powtarzam, niezbędne są konsekwentne proeuropejskie działania, które w naszym kraju będą zawsze akceptowane społecznie. Przecież wielokrotnie już przedstawiciele samorządów i polskich organizacji pozarządowych przyjeżdżali na Ukrainę z chęcią okazania pomocy. I to jest wielki potencjał przyjaźni dla Ukrainy. Tylko trzeba umieć go wykorzystać.

Zresztą niniejszy Kongres Inicjatyw Europy Wschodniej jest doskonałym świadectwem tych intencji. Przecież nikt nikomu tego nie nakazywał. Sami ludzie to robią z własnej inicjatywy.

- I pytanie, może nie pod właściwym adresem, ale pozwolę sobie go Panu zadać. Pamiętam, jak prężne i rozbudowane były kiedyś kontakty partnerskie Krakowem. Dziś, zgodnie z zasadami subordynacji, miastem pobratymcem stolicy Ukrainy jest Warszawa, lecz, niestety, współpraca naszych stolic jest, że tak powiem, bezbarwna. Czy nie dałoby się tego jakoś ożywić?

- Cóż, ja nie jestem doradcą Pani prezydent Warszawy, ale sądzę, że Pani Gronkiewicz-Walcz ma teraz kampanię wyborczą i chyba trzeba zaczekać co będzie po listopadowych wyborach samorządowych i wtedy złożyć to pytanie. Myślę, że ona tak samo tę sprawę odczuwa, chociaż, być może, potrzebna jest większa inicjatywa ze strony Kijowa i wtedy na pewno to pójdzie. Z naszej strony żadnych blokad nie będzie.

- Dziękuję Panu za grun-
towne odpowiedzi.

Stanisław PANTELUK



Państwu
Annie i Henrykowi Litwinom
wyrazy najgłębszego współczucia po stracie

OJCA I TEŚCIA

składają
współpracownicy
z Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej
na Ukrainie

Polskie firmy za granicą szukają polskich pracowników

Portal
www.inteligentny-start.org

Coraz częściej dla polskich firm Polska to za mało. Ale gdy zaczyna zdobywać nowe rynki poza granicami kraju, musi zmierzyć się z poszukiwaniem pracowników. Teraz poszukujący pracy i werbujący pracowników mogą się odnaleźć w programie „Inteligentny start”.

Missją programu „Inteligentny start” jest wspieranie młodych Polaków będących absolwentami lub studiujących na zagranicznych uczelniach w rozwoju ich karier zawodowych w zagranicznych oddziałach polskich firm. Ułatwiając pozyskanie pracowników na nowych rynkach, realizująca program fundacja wspiera także ekspansję polskich przedsiębiorstw. A to dlatego, że pracodawcy, który zdecyduje się zatrudnić Polaka mieszkającego za granicą w ramach programu, oferowane jest dofinansowanie kosztów wynagrodzenia takiego pracownika przez 12 miesięcy w comiesięcznych transzach. W tym roku wynosi ono 30 proc. kosztów wynagrodzenia, od przyszłego roku ma być 50 proc. Dotychczas do programu zgłosiło się 50 polskich firm i 120 Polaków mieszkających za granicą.

- Wyszliśmy z założenia, że każdy przedsiębiorca realizujący swe plany biznesowe, w którymś momencie dochodzi do wniosku, że Polska to za mało. Prędzej czy później musi myśleć o tym, by wyjść poza granice naszego kraju. I oczywiście napotyka w tym momencie na szereg barier, trudności, jedną z nich są kadry - tłumaczy w rozmowie z Polską Agencją Prasową Witold Panek z fundacji realizującej program.

Z drugiej strony - zwrócił uwagę - polska emigracja na świecie, szczególnie w Europie, jest dość liczna. - Wśród nich jest wielu młodych, ambitnych

ludzi, którzy skończyli studia za granicą i tam chcą realizować swe plany życiowe i zawodowe. Nic nie stoi na przeszkodzie, by te dwie sprawy połączyć. Dlaczego ci ludzie nie mieliby pracować dla polskich przedsiębiorstw, polskich firm, które chcą inwestować za granicą? Korzyść jest obopólna - zaznaczył Panek.

I wylicza korzyści: przedsiębiorcom jest łatwiej, bo nie muszą delegować swych pracowników z kraju i płacić - oprócz wynagrodzenia - kosztów związanych z delegacją; a osoby mieszkające kilka lat w danym kraju znają już język i specyfikę kulturową, co także jest korzystne dla polskiego pracodawcy. - Nie trzeba pewnych drzwi wyważać, które są otwarte - mówi Panek.

Zwraca też uwagę, że „polskość” jest w ramach programu rozumiana szeroko - jest on kierowany nie tylko do osób, które dopiero co wyjechały z kraju i mają jeszcze polskie obywatelstwo, ale również do tych, którzy deklarują polską narodowość i są potomkami starszej polskiej emigracji.

Aby ułatwić komunikację między polskimi pracodawcami a rodakami mieszkającymi za granicą uruchomiony został specjalny portal www.inteligentny-start.org.

Odbyła się już konferencja inauguracyjna programu „Inteligentny start”, w czasie której ówczesny minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski podkreślał znaczenie programu w odpowiedzi na potrzeby globalizującego się polskiego biznesu, mówiąc:

- Dzisiaj nasi rodacy, bardzo często najbardziej dynamiczni i wartościowi młodzi ludzie, przyczyniają się do powstawania dziesiątek miliardów euro bogactwa w innych krajach, a tymczasem nasze biznesy potrzebują tego typu ludzi. Jeśli chociaż część z nich będzie mogła znaleźć zatrudnienie w polskiej firmie o ambicjach międzynarodowych, to będzie oznaczało, że tacy ludzie w przyszłości wrócą do kraju.

Projekt jest współfinansowany ze środków z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r.”.

Sylvia
DĄBKOWSKA-POŻYCZKA
(PAP)

Felieton obyczajowo-prorodzinny

Ten temat nie wymaga już dodatkowych badań opinii publicznej, bo dotyczy zjawiska obecnego i odczuwalnego w każdym kraju i w co drugiej czy trzeciej rodzinie. A dotyczy on degradacji i postępującego upadku dobrej obyczajowości.

Wiedną już nie tylko liście na drzewach, jak teraz w okresie jesieni, ale przez cały rok, bez względu na strefę klimatyczną.

A rzecz dotyczy ożenków i małżeństw. Obojętnie kogo spotykam, sąsiadów, znajomych czy kolegów i pytam, co słycać u ciebie i w rodzinie - dominują odpowiedzi, że są już po rozwodzie, w jego trakcie lub przed, a w najlepszym razie, że szykują się - do kolejnego wesela. Rzadko kto mówi, że wszystko jest w porządku, choć nie wiadomo, jak długo. Można zatem odnieść wrażenie, że coraz gorzej jest z tradycyjnymi dotychczas małżeństwami.

A już szczytem degradacji obyczajowej są małżeństwa monoseksualne, gdzie chłop żeni się z chłopem, a baba z babą. Mogą też współżyć bez ożenku, na tzw. kocią łapę. Dziś transgenderyzm, równouprawnienie płciowe i inne zbrocenia stają się swoistą normalnością w nienormalności. Choć są tacy, którzy twierdzą, że to nic zdrożnego, a co więcej, że to oznaka czy przejaw nowoczesności kulturowo - obyczajowej, dzięki czemu dołączamy do w pełni cywilizowanego świata.

Niektórzy tworzą z tego nawet partie, choć na szczęście mało liczne, wręcz śladowe. One też dzielą się i rozpadają. Plagą są rozwody. Ich przyczyny i skutki są różne, ale i czasem zupełnie lekkomyślne, tak jakby „dla sportu”. Ot, tak dla urozmaicenia monotonii żywota doczesnego. W grę wchodzi inne panie i panienki czy rozwódki, czyli jedno lub wielorazowe... „przygódki”. W tym procederze w równym stopniu uczestniczą mężowie i żony. Jak któraś ze stron przeważa, druga wycofuje się z małżeństwa. Remis też żadnej ze stron nie satysfakcjonuje. Ale nie ma co „uśmieszniać” tematu i problemu.

Chaos obyczajowy ogarnia świat. I tego nie da się ukryć! Ino, jak mówią górale, współczuć.

Przyczyn tego stanu jest wiele. W tym bardziej lub mniej poważnych, co objawia się na ogół w negatywnych skutkach. Podstawą małżeństw są uczucia i wzajemny szacunek.

To, w ujęciu kalendarzowym, taki swego rodzaju... „maj”, w którym jest i nastrój wiosenny, i słońce, i tchnąca pięknem i urodą natura. Ale życie, to nie tylko maj. To realia szarej codzienności, do której musi dostosować się każde małżeństwo i jego rodzina. W tym dostosowywaniu się ujawniają się cechy indywidualne małżonków, w tym charakteru. A więc walory, ale i niedoskonałości, wrodzone i nabyte, w tym ukryte. Niezgodność charakterów jest jakby naturalną przyczyną rozwodów. Drugą grupą przyczyn jest niska odporność na warunki bytowe. A te określają takie czynniki, jak bezrobocie, brak mieszkań, niski poziom zarobków lub dochodów z innych źródeł. Bywa też, że lenistwo bądź

Jak się tę zasadę stosuje, to małżeństwo stać na życie, jak w pałacu lub willi. Jak tego nie ma, to czeka je...

szopa. Cały czas trzeba pamiętać o tym, co nas łączy, a nie dzieli. A co łączy? Teolodzy mówią, że wiara, myśl i pamięć o Bogu nas scala. A przy tym rozum i rozsądek. Żeby tak było - rozum musi czuć serce i na odwrót. To taki wymóg wzajemnego, codziennego dialogu.

W małżeństwie trzeba się starać o umiejętne sterowanie i administrowanie bezkresem myśli, wyobraźni, ale i swobodą postępowania. Trzeba umieć wzniesić umysł nad



WIĘDNĄ ZDROWE OBYCZAJE



nadmiernej rozrzutności jednego z małżonków. A taką powszechną przyczyną jest patologia, czyli pijaństwo i narkomania. Obok tego - swawola i rozwiązłość moralna - obyczajowa. Wieloletnie małżeństwo też nie jest już niczym szczególnym czy nadzwyczajnym.

Najbardziej poszkodowanymi ofiarami rozwodów są dzieci. Porzucenie ich na pastwę losu jest przestępstwem moralnym i obyczajowym. Niestety - dość powszechnym. Wygląda na to, że wiedną i murszeją fundamenty zdrowych zasad moralno - obyczajowych. Obojętność wobec tego zjawiska utrwała je i pogłębia. Więc żeby do końca nie zwiędły - kilka myśli do rozważenia dla poprawy istniejącego stanu, bez filozofii, ale profilaktycznych i praktycznych, w tym dla młodożeni.

Zasadą podstawową małżeństwa, od początku do końca, jest miłość i zgoda, bo to nie przejściowa przygoda, a obowiązki i odpowiedzialność.

szarością przytłaczającej, szarej codzienności. Umieć też studiować chwilowe porywy emocji małżeńskich. Nie ma co stosować zasady, że homo homini lupus est... Te emocje można zachować i spożytkować na oglądanie widowisk sportowych - i to też w sposób przyzwoity czyli kulturalny.

Na dobre i złe małżeństwa recept uniwersalnych zapewne nie ma, jako że w każdym człowieku jest jedno i drugie. Stąd to każdy z małżonków jest twórcą jakości małżeństwa. Na szerzące się zło trzeba jednak reagować, aktywnie i głośno, bo obojętność nań i milczenie jest cichym przyzwoleniem na jego swawolne funkcjonowanie, wręcz rozpasanie się. Zgodne i dobre małżeństwa, a w konsekwencji - pogodne i szczęśliwe rodziny - są dobrem najwyższym w naszym życiu społecznym. Jest to zresztą jeden z priorytetów polityki społecznej naszego rządu i tego się trzymajmy!

Mikołaj ONISZCZUK

“Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować
na pocztę!!!
Индекс передплати
30678.
УКРПОШТА.
oraz przez Internet:
www.presa.ua
w rozdziale
„передплата он-лайн”

Otwarcie Polskiej Szkoły
Sobotniej w Kijowie

Aktywności nie zabraknie

Ciąg dalszy ze str. 1

Rok szkolny w Kijowie rozpoczął się nadzwyczajnie, niemal z zaskoczenia, nastąpił kolejny wrzesień i kolejna jesień wia-



„Chciałabym, żeby ta szkoła miała długą przyszłość, żeby stała się szkołą z prawdziwego zdarzenia. Dziękuję wam wszystkim za wsparcie tej pozytywnej idei” – zaznaczyła na inauguracji szkoły Konsul RP w Kijowie Ewa Matuszek-Zagata (L)

trem goni już liście po ulicach Kijowa i w takiej to aurze odbyło się bardzo ważne wydarzenie w życiu polonijnym kijowian – otwarto bowiem przy Związku

Polaków Ukrainy przy wsparciu Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie Polską Szkołę Sobotnią. I chociaż stało się to z niewielkim opróżnieniem, ale każdy z uczniów

dziecięcych bućków i radość ze spotkań z rówieśnikami chętnymi do poznania języka i kultury polskiej świadczy jednak niewątpliwie, że rok szkolny na pewno się rozpoczął.

Budując razem z uczniami dom szkoły sobotniej, gdzie każdą cegiełką są uczniowie, fundamentem nauczycielki: Pani Iwanna i Pani Lesia, a dachem ZPU i Konsulat RP w Kijowie, po raz pierwszy spotkały się dzieci i rodzice sobotniej szkoły. Szerokie uśmiechy i błysk w oczach wskazywały, że oczekiwania na ten moment były długie. Rodzice z zaciekawieniem patrzyli na pogodne twarze nauczycieli, starając się odgadnąć ich plany. A plany są zaś bardzo bogate – na kalendarzu Polskiej Szkoły sobotniej w Kijowie zawisła gęstwiną ważnych dat i uroczystości.

Będą Andrzejką i odwiedzi dzieci Mikołaj, śpiewanie kolęd i bal karnawałowy rozpoczną nowy rok, malowane będą piśanki, a kolorowe palmy wielkanocne wyrosną na zajęciach wszystkich grup. W czerwcu szkoła będzie prezentować się na Dzień Dziecka. Wiersze będą recytowane mamom w ich specjalnym dniu, a tańce w kolorowych strojach ubarwią naszą codzienność.

Każda grupa ma swojego opiekuna, który się stara jak najlepiej dopasować plan zajęć do poziomu znajomości języka uczniów. W bibliotece szkoły czekają na dzieci świeże bajeczki i nowe polskie filmy. Wydaje



Zgryzty w mechanizmie oświaty

Polską Szkołę Sobotnią w Kijowie otwarto?

Otwarcie polskich szkół w Żytomierzu i Kijowie, gdzie zamieszkuje największa liczba Polaków (49 tys. w obwodzie żytomierskim i ok. 10 tys. – Kijów i obwód) było jednym z podstawowych zadań rozpatrzonych na VII Kongresie Związku Polaków Ukrainy, który odbył się 1-2 grudnia 2012 roku.

Aktualnie otrzymaliśmy ponad 50 wniosków od rodziców pragnących nauczać swe dzieci mowy swych przodków, jak też literatury, historii, geografii, etnografii Polski.

Biorąc za podstawę rozporządzenie Ministerstwa Oświaty i Nauki Ukrainy i (ówczesnego) Państwowego Komitetu Ukrainy ds. Narodowości i Migracji nr 778/49 z dnia 06.10.2004 Związek Polaków Ukrainy wystosował list do ministra Oświaty i Nauki

Ukrainy Kwita S.M. z prośbą o zezwolenie na otwarcie Polskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego dla polskiej diaspory stolicy (Polskiej Szkoły Sobotniej). W liście akcentowaliśmy potrzebę nauczania bezpłatnego, co ujęte jest w artykułach Konstytucji Ukrainy.

Po długotrwałych pertraktacjach z przedstawicielami władz oświatowych okazało się, że w żadnej ze szkół Kijowa nie znalazło się miejsca dla nauczania takiego rodzaju. A nasze potrzeby (uwzględniając różny wiek dzieci) to zaledwie dwie trzy sale klasowe i to do dyspozycji jedynie w dni sobotnie, kiedy, jak wiadomo, w szkołach nie ma zajęć.

W charakterze kompromisu zaproponowano nam miejsce w Liceum Polityki Praw i Języków Obcych, funkcjonującym przy szkole nr 106 (pod

adresem: ul. Niekrasowa 4). Dyrektor Liceum Pacharewa G.W. z początku wyraziła zgodę udostępnić dwie sale klasowe w soboty, począwszy od października 2014 r. Jednakże tuż przed otwarciem szkoły odmówiono nam bezpłatnego udostępnienia pomieszczeń.

Zważywszy na wagę kwestii oraz ogromne zainteresowanie rodziców w tej sprawie ZPU postanowił dokonać otwarcia takiej szkoły na bazie bardzo skromnych objętościowo pomieszczeń biura ZPU, które organizacja nasza dzierżawi na ogólnych zasadach.

Takie wyjście z sytuacji traktujemy jednak jako rozwiązanie tymczasowe i nie tracimy nadziei na okazanie dobrej woli stron, od których zależy należyte zaspokojenie potrzeb obywateli.

Antoni STEFANOWICZ
(Prezes ZPU)



się, że czasu na wszystkie koncepcje zabraknie, ale uczenie się przez zabawę w przyjaznej i ciepłej atmosferze, to podstawa naszej dydaktyki.

Pierwszy rok szkolny zapowiada się ciekawie i radośnie, a na pewno bardzo pracowicie i tak samo jak i pierwsze spotkanie na zawsze pozostanie w pamięci uczniów. Niestety po przewlekłych rozmowach, nie doczekawszy się zrozumienia od władz miejscowych i dzielnicowego Kuratorium Oświaty

nadal jesteśmy bez przysługującego nam pomieszczenia przy którejś z kijowskich szkół, aczkolwiek, mimo to szkoła została otwarta a zajęcia, na razie, odbywają się w pomieszczeniach biura ZPU i Stowarzyszenia Miłośników Języka i Kultury Polskiej „Polanie znad Dniepru”. Najistotniejszym dla nas jest przecież to, że kultywowane będą tradycje i więzi z rodzinnym krajem.

Lesia JERMAK
(Zdjęcia: A. Płaksina)

BIAŁO
CZERWONE ABC

Program wspierania
oświaty polskiej
na Ukrainie

Ja piszę, Ty piszesz, My piszemy... po polsku.

Dyktando Polskie na Ukrainie.

Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w I Ogólnoukraińskim Dyktandzie.

Tegoroczna inauguracyjna edycja Dyktanda odbędzie się 15 listopada (sobota) 2014 roku w ośmiu miastach: we Lwowie, w Czerniowcach, Winnicy, Kijowie, Żytomierzu, Łucku, Chmielnickim i Odessie. Wszystkich chętnych – bez żadnych ograniczeń – prosimy o zgłoszenie się za pomocą załączonego na stronie Edukator (www.znpu.com.ua) formularza do dnia 1 listopada 2014 r.

Dyktando będzie zorganizowane w ramach obchodów Święta Niepodległości. Wszyscy uczestnicy otrzymają drobne upominki, na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.

Ewentualne pytania prosimy kierować do konsultantów projektu „Białe-czerwone ABC...”

Republika Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych
otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w ramach konkursu na realizację zadania
„Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r.”
za pośrednictwem Fundacji Wolność i Demokracja.

WOLNOŚĆ
I DEMOKRACJA
WWW.WID.ORG.PL

25-lecie Towarzystwa
Polaków Podola

Ciąg dalszy ze str. 1

Ks. Alojzy Kosobucki rozpoczął mszę procesją wokół Katedry. W kazaniu zabrzmiało wiele dobrych słów o 300 osobowej organizacji oraz znaczeniu kultury w życiu państwa polskiego, którego 123 lata nie było na mapie świata. Podkreślano niezwykle pozytywną działalność stowarzyszenia noszącego imię dr Antoniego Józefa Rollego - lekarza psychiatry, społecznika i historyka amatora (zmarłego 1894 w Kamieńcu Podolskim), autora licznych prac z historii Podola, co do którego powiadano, iż nawet jego pomnik ze złota, nie dorównywał by w cenie wkładu, jaki poczynił on do kultury i historii regionu.

Przypominano liczne impre-

zy, spotkania, wyjazdy, organizowane w ramach działalności Towarzystwa. Podkreślano, że w skupiskach Polaków udało się uruchomić szkoły z pogłębionym nauczaniem języka polskiego.

Po odprawieniu mszy wszyscy przeszli pod pomnik Jana Pawła II gdzie złożyli wieńce i kwiaty. Odśpiewano ulubioną pieśń papieża „Baręk”.

Kwiaty złożono też pod pomnikiem Jerzego Wołodyjowskiego - pułkownika kawalerzysty w chorągwi Jana Sobieskiego, który zginął na skutek wybuchu prochu w Zamku Górnym w Kamieńcu Podolskim bezpośrednio po jego kapitulacji przed oblega-



Wystąpił zespół taneczny ze Słobódki kierowany przez Stanisława Nagórniaka



Chór Katedry Kamienieckiej



Obchody rozpoczęto od uroczystej procesji wokół Katedry Kamienieckiej



Ojciec proboszcz Alojzy Kosobucki zaintonował pieśń hymniczną „Gaude mater Polonia” (Ciesz się, Matko Polsko)

jącymi go Turkami. (nb. na tej postaci wzorowany jest jeden z głównych bohaterów „Trylogii” Henryka Sienkiewicza - Michał Wołodyjowski).

Następną część obchodów, która odbyła się na sali konferencyjnej hotelu „Kleopatra”, rozpoczął koncert w wykonaniu zespołów artystycznych z Kamieńca Podolskiego. Życzenia owocnej pracy i długich lat istnienia złożyli jubilatowi przedstawiciele władz miasta (Wasył Sukacz), MSZ Polski (Krzysztof Świderek), Związku Polaków Ukrainy (Antoni Stefanowicz) oraz duchowieństwa.

Wieloletni prezes Stowarzyszenia Helena Galka oraz wiceprezes Stanisław Nagórniak podziękowali wszystkim, którzy zapoczątkowali odrodzenie polskości na Podolu, a szczególnie - Walentynie Michajłowskiej, Antoniemu Szpyczko oraz księżom i braciom zakonnym.

Z dobrymi słowami zwrócili się do zebranych uczniowie oraz nauczyciele polskiej szkoły numer 13. Świętowanie trwało do późnych godzin wieczornych. Goście opuszczali forty pradawnego Kamieńca życząc polskiemu społecznikom pomyślnego dotrwania do, co najmniej, Złotego Jubileuszu.

Franciszek MICIŃSKI



Kamieniec Podolski. Pomnik pułkownika Jerzego Michała Wołodyjowskiego odsonięty w 1993 r. na placu przy Katedrze Łacińskiej. Inskrypcja głosi: PAMIĘCI / PANA PUŁKOWNIKA / JERZEGO / WOŁODYJOWSKIEGO / HEKTORA / KAMIENIECKIEGO / AD - MCMXCIII oraz: ŻYCIE / TO SZEREG / POŚWIĘCEN / RESURGAM. U stóp pomnika, formą przypominającego pień drzewa, ustawiony został kapitel kolumny, na którym spoczywa granitowa kula z napisem: MAGNA RES LIBERTAS. Pomnik wieńczy ulatująca w górę gotycka z gałązką w dziobie. Pomnik ufundowany został przez miejscowych Polaków

Z krainy etymologii

Dlaczego BABIE i dlaczego LATO? Co wspólnego z babą i z latem mają „niteczki pajęczyny unoszone przez wiatr w pogodne, jesienne dni” lub takie właśnie „pogodne dni wczesnej jesieni”, które nazywamy BABIM LATEM?

Można wysunąć trzy hipotezy, związane z różnymi skojarzeniami językowymi i kulturowymi.

Pierwsza hipoteza wiąże się z konotacjami rzeczownika baba. Baba to stara kobieta. Lato

BABIE LATO

to druga pora roku. Babie lato w znaczeniu „jesień” to zatem takie „stare, przestarzałe lato” (czyli BABIE LATO to eufemistyczne określenie jesieni).

Druga hipoteza, sygnalizowana w wielu źródłach (Brückner, Kopaliński), wywodzi nazwę BABIE LATO w znaczeniu „jesień” od nazwy BABIE LATO w znaczeniu pajęczyny. Skojarzenia wiązałyby się wów-

czas z wyglądem pajęczynowych nitek: długie, wiotkie i srebrzystosiwe jak włosy starej kobiety, a więc - baby.

Nie ma jednak żadnego



potwierdzenia takich właśnie konotacji, podobnie jak brak jest jakiegokolwiek językowego dowodu na ich niewłaściwość.

Według trzeciej hipotezy (Gloger) nazwa BABIE LATO w znaczeniu <pogodne dni wczesnej jesieni> również pochodzi od nazwy BABIE LATO w znaczeniu <nitki pajęczyny>, jednak kładzie się tutaj nacisk na konotacje kulturowe.

Jak pisze Gloger w „Encyklopedii staropolskiej”: „[...] Pajęczyna ta, w podaniach ludu polskiego, jest przedzą z wrze-

ciona Matki Boskiej, rzuconą na ziemię, aby przypomnieć gospodyniom czas roboty koło przędzy i potrzebę okrycia biednych sierot na zimę”.

Byłyby to zatem nitki dla gospodyń, czyli dla bab. Nijak to jednak nie tłumaczy użycia rzeczownika „lato” w tym wyrażeniu.

Prawda zapewne kryje się w każdej z trzech hipotez, wszystkie trzy rodzaje skojarzeń mogły wpłynąć na utworzenie i powstanie tego określenia w obu znaczeniach. ■

Стаття для
полоністичних студій

Значною проблемою для літературознавства є достовірність і фактографізм в історичному романі. Особливе місце в історичній романістиці 19-го століття належить романам М.В.Гоголя і польських письменників – Генрика Сенкевича під назвою – «Вогнем і мечем», «Quo vadis?» або «Камо Грядеши?» і своєрідному історичному романі з вигаданого життя Єгипту Болеслава Пруса – «Фараон».

По-перше, почнемо з роману М.В.Гоголя «Тарас Бульба» - про українсько-польські взаємини в давнину. Цей роман надзвичайно своєрідний за своїм задумом, бо його написано не за звичайною документальною основою, взятою з документальних джерел і творів істориків, а за фольклорними переказами, саме українського фольклору, подібно до поеми Т.Г.Шевченка «Гайдамаки».

Л.А.Булаховський у монографії «Русский литературный язык первой половины 19-го века» висловив дуже новітню думку про своєрідну основу цього твору:

«В высокой степени ярким и своеобразным явлением среди повестей «Миргорода» оказался слог «Тараса Бульбы» (1835, окончательная редакция 1842), этого широкого исторического полотна, с колоритными мощными фигурами, с насыщенными исключительной силы эмоциями полудиких исторических характеров, с пышностью и разнообразием красок старинного украинского быта и в их полной жизненности за этими красками современной автору жизни украинского заходустья, из жизни взятый язык страстей и чувств, хотя и отнесенной в прошлое бытовой казацкой речи, черты гениально переработанного им в форме русского языка национального украинского наследия. В «Тарасе Бульбе» Гоголь с громадной силой сочетает силу поэтического звучания украинских народных «дум» (дума о Самойле Кишке, его же издания из народных лиро-эпических песен, к такой песне восходящих относятся, например, стиль прощания матери с сыновьями, а также выражение своих исторических источников (ПсевдоКоньського, Стрыковкого, князя Мыщецкого и др.) с громадными запасами собственных речевых впечатлений, почерпнутых им из родного окружения, родного быта».

Значний інтерес щодо порушеної нами проблеми становить історичний роман видатного польського

Проблематика і фактографізм достовірності в історичному романі 19-го століття (М.В. Гоголь, Генрик Сенкевич, Болеслав Прус)

письменника 19-го століття Генрика Сенкевича «Вогнем і мечем» про українсько-польські відносини в давнину. Не треба бути хорошим знавцем історії, щоб зрозуміти невідповідність цього твору історичним даним, бо тут зміщено правдиві акценти історії при характеристиці: войовничої польської шляхти, зображеної тільки в позитивних тонах, більше того – в урапатріотичних тонах.

Що стосується героїв з українського табору, то їх подано лише в негативних рисах, а образ Богдана Хмельницького, взагалі, як втілення розбійництва і зла. Крім того, історичні акценти зміщено і в показі окремих військових епізодів, наприклад, поразку польського війська під Жовтими Водами зображено як тимчасовий епізод, а, скажімо, успіхи польського війська при обороні Збаража – епізод, принципово неважливий у ході військових подій, як переможний.

Справавтому, що історичний твір Сенкевича задумано в принципі як розважальний, а не історичний. Він свідомо наслідує «Іліаду» Гомера, де приводом для Троянської війни був образ Єлени Прекрасної, а тут прекрасної польки красуні Єлени з дворянського середовища.

Коли сучасному польському режисерові в постановці фільма «Вогнем і мечем» - Єжи Гоффману інкримінували перекручення історичної правди, він зі сміхом відповів, що ця постановка – це розважальне кіно, а не правдиве відтворення навіть історичного роману. Польська критика у свій час дуже підносила роман Сенкевича «Вогнем і мечем» (першу частину «Трилогії»), котра перевищувала нібито твори Вальтера Скотта і Дюма-батька, де фігурували постаті королів і знатних вельмож, насправді існувавших в історії, наприклад, королів Англії – Ричарда Левине Серце і його молодшого брата – принца Джона; у Франції – Людовіка 14-го і герцога Рішельє, чи вигадана постать його брата-близнюка короля, котрий мав нещастя бути дуже подібним зовні до Людовіка 14-го.

До речі, сучасні історики Англії, відповідно до історичних джерел, трактують по-іншому, і постаті Ричарда Левине Серце, і його брата – принца Джона, в тому розумінні, що не таким вже позитивним був в історії Ричард Левине Серце і таким

вже негативно-підступним принц Джон.

Набагато більшим успіхом користувався інший історичний роман Генрика Сенкевича «Quo vadis?» - інша назва «Камо Грядеши?» з античної доби, з епохи тирана Нерона. Більшість критиків справедливо твердить, що успіхом у читачів цей роман користувався тому, що згадані там особи були знайомі польському читачеві



Scena z filmowej wersji „Quo vadis?” (reż. Jerzy Kawalerowicz)

(а польськими читачами була, головним чином, – шляхта) ще з років гімназичної освіти: і постать тирана Нерона, і страждання первісних християн в давньому Римі.

У цьому романі правдиво зображено, зокрема, розгул бенкетів і оргій тамтешніх володарів з «вищого світу» і дуже правдиво зображено постать Петронія – автора знаменитого «Сатирикона». Нерона зображено як тирана-нелюда, котрий, до речі, став правителем Рима підступним шляхом, внаслідок загибелі його родини, не без «допомоги» самого Нерона.

Глибоко з психологічної точки зору зображено Петронія, змушеного покінчити життя самогубством у розквіті молодості, життєвих сил і творчого успіху як письменника. Це він мусив зробити за таємним наказом Нерона – інакше – його було б страчено публічно. А причина полягала в тому, що Нерон, вважаючи себе геніальним співцем-поетом, а Петронія – своїм суперником в цьому розрізі, добився його смерті.

Своєрідним історичним романом в польській літературі став 1829 року роман Болеслава Пруса (Александра Гловацького) «Фараон». Він виник несподівано в творчому житті Пруса на тлі його звичайної прози критичного реалізму, в основному, з соціального життя Варшави, наприклад, його психологічно-

побутових замальовок і фундаментально-соціального роману з життя Варшави - «Лялька».

У чому полягає своєрідність роману «Фараон»? Тут за основу взято справжню зміну династій фараонів в давньому Єгипті, але на цьому достовірність історична твору і кінчається, бо про зміну нібито династій фараонів після фараона Рамзеса 12-го можна тільки говорити, як про авторську вигадку.

«Славних нарисах історії польської літератури», де його не «влаштувала» наявна алегоричність цього твору Болеслава Пруса, хоча і говорилося, що в даному разі алегоричність не випадкова, бо тут Прус висловив своє негативне ставлення до духівництва, зокрема, своє негативне ставлення до засилля духівництва у сучасній йому Польщі.

Говорячи про «художнє оформлення» творів Сенкевича і Пруса на історичну тематику, відзначимо живописність, скажімо, українських степів в романі «Вогнем і мечем», або зображення величезної пожежі у давньому Римі в «Quo vadis?», насправді зробленої, за таємним наказом Нерона, щоб цей нелюд творив свій черговий спів, надихаючись виглядом жадливого вогню.

Або страшного затемнення сонця у «Фараоні» Пруса, яке злякало народ Єгипту, наче це був гнів Бога Асіріса, а жерці, насправді, використали це природне явище в своїх державних інтересах, оскільки жерці знали день і час цього затемнення, оскільки знання єгипетських жерців в галузі астрономії були й тоді дивовижними.

Таким чином, у канву історичних романів Генрика Сенкевича і Болеслава Пруса дуже вдало «вплетені» реальні живописні картини, наче ілюстрації до тексту словесного.

Ю.Л. БУЛАХОВСЬКА

OFERTA ZATRUDNIENIA

Підприємство „PRONAR LTD” (www.pronar.pl) провідний виробник комунальної та сільгосптехніки в Європі, шукає працівників в Україні, з метою працевлаштування в Польщі на вакансії:

✓ ЗВАРЮВАЛЬНИК ✓ ТОКАР – ФРЕЗЕРЮВАЛЬНИК
(мін. 1 рік досвіду праці в професіях!)

Місце праці:

Польща (м. Нарів, Семятиче - Підляське воєводство)

Пропонуємо:

- ♦ стабільну, легальну працю на великому, сучасному виробничому підприємстві;
- ♦ європейський рівень заробітної плати;
- ♦ місце проживання в Польщі (службовий гуртожиток
- ♦ безкоштовно), харчування в годинах праці (їдальня підприємства).

Надаємо допомогу пов'язану з отриманням документів для праці в Польщі. Особи зацікавлені працевлаштуванням, просимо прислати резюме на email: kadry@pronar.pl

Najświeższą informację o sytuacji społeczno-politycznej w naszym kraju w języku polskim i angielskim możecie znaleźć wchodząc na blog red. Tarasa WOŹNIAKA:
<http://blogs.pravda.com.ua/authors/voznjak/53d60d06daab9/>

Polacy w Hiszpanii

Po drugiej wojnie światowej w stolicy Królestwa Hiszpanii mieszkało tylko sto pięćdziesiąt osób pochodzenia polskiego. Byli to głównie intelektualiści. Rozpoczął się wówczas pierwszy etap polskiej emigracji, który trwał do drugiej połowy lat siedemdziesiątych XX wieku. Był to bardzo długi okres ograniczenia wolności dla Polaków.

Następna faza emigracji do Hiszpanii to lata osiemdziesiąte, a Polacy osiedlali się głównie w kilku miejscach tego kraju.

Pierwszym z nich była oczywiście piękna metropolia i stolica kraju – Madryt. Druga desty-

przemiany ustrojowe, zarysował się trzeci etap wychodźstwa. Stolica Hiszpanii okazała się wówczas dobrą ostoją dla ludzi z południowo-wschodniego obszaru Polski. Był to rejon niezwykle ubogi. W tym okresie moi ziomkowie osiedlali się na północy, zachodzie i wschodzie kraju Burbonów.

Czwarty okres emigracji to druga połowa lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Jest to czas, gdy Lech Wałęsa, ówczesny Prezydent Rzeczypospolitej Polski, otworzył granice państwa. Skorzystały z tego przede wszystkim ludzie biedni i o średnim poziomie życia. Półwysep Iberyjski, był postrzegany jako szansa dla ludzi w wieku przedemerytalnym, którzy wyruszyli w świat bez

angażują się w działalność społeczną. Ta postawa może być do pewnego stopnia wynikiem nieudanych przeżyć w ojczyźnie. Możliwe, że następne pokolenie podejmie pewien wysiłek i Polacy aktywniej zaakcentują swoją obecność w kraju słynącym z gajów oliwnych i winorośli.

W Hiszpanii obecnie zarejestrowanych jest (tylko) dziewiętnaście stowarzyszeń polonijnych. Natomiast, dla przykładu stowarzyszeń chińskich jest aż sześćdziesiąt jeden, na co wskazują dane ze statystyk z 2008 roku.

Najbardziej popularną i wiarygodną instytucją dla moich swojaków było i jest duszpasterstwo w języku polskim. Historia się powtarza, Kościół zawsze

Polska emigracja do Madrytu: dawniej i dziś

nacja to Avila – stare miasto o bogatej tradycji, założone przez Celtyberów w I wieku n.e. w górach kastyljskich.

Trzecim wybranym przez naszych rodaków miejscem była słynna Segowia. I słusznie, bo jak nie pokochać miejsca niemal tak starego, jak świat. Segowia, zbudowana przez Celtów w osiemdziesiątym roku przed naszą erą, jest rozgoszona u podnóża gór Sierra de Guadarrama. To tam jest położony słynny Alkazar – forteca z XI wieku i fascynujący stary akwedukt z czasów rzymskich (początek II wieku). Ten ostatni, niewątpliwie będący cudem architektury, skonstruowany jest z bloków granitowych, bez zaprawy, stoi na dwóch łąkach (sklepieniach), wspartych na filarach. Kiedyś, to odważne dzieło budowlane transportowało wodę do miasta z górskich źródeł.

W 1982 roku w katolickim Madrycie było już czterysta osiemdziesiąt dwóch Polaków. W 1990 roku, liczba zwiększyła się do pięćset osiemdziesiąciu siedmiu krajan znad Wisły. Oczywiście były to czasy zakazu wyjazdu „na Zachód”. Mimo to, w latach wielkiego strachu przed nieznanym i gorszym jutrem, nastąpiła masowa migracja zarobkowa do Hiszpanii. Większość Polaków udała się wówczas do Madrytu, gdyż postrzegano to miasto jako dogodny przystanek w drodze do Ameryki, Kanady i Australii.

Gdy w Polsce rozpoczęły się



Plac Cibeles w Madrycie (Hiszpania) w stylu neoklasycyzyzm. Na środku jest fontanna z piękną frygijską boginią płodności Kybele, w towarzystwie dwóch potężnych lwów.

znajomości języka obcego. Potem, wraz z Unią Europejską, napłynęła następna faza Polaków szukających szczęścia. W polskim kościele, w dzielnicy Pacyfiko w Madrycie, pojawiły się gromadnie młode małżeństwa z dziećmi. Zapoczątkowało to falę chrztów; dużo dzieci przystępowało też do pierwszej komunii świętej. Z kolei święcenie jajek wielkanocnych objawiało się wielkim i barwnym spektaklem, w pięknej, duchowej oprawie. Duży kościół Kapelani polskiej „Nuestra Señora de la Paz” był za mały, by pomieścić wiernych.

W 2008 roku w Madrycie było dwadzieścia sześć tysięcy osób z mojej ojczyzny, a w całym królestwie aż sto tysięcy polskich emigrantów.

Niestety, na ciepłym Półwyspie Iberyjskim Polonia hiszpańska jest dość niezorganizowana. Polacy niechętnie

był ambasadą i pierwszą ostoją dla ludu wędrującego za pracą i nauką.

Na drugim miejscu jest oczywiście edukacja, która prowadzi – wiadomo – do wyzwolenia i wolności. Gdy zmarł Jan Paweł II, coś również umarło w polskiej emigracji. Wraz z papieżem podróżnikiem, zniknęły nadzieje na lepsze jutro dla hiszpańskiej Polonii. Rozsypały się polskie marzenia w obcej kulturze i na obcej ziemi.

Jedyne, co nam pozostało, to coroczne śpiewanie „Roty” Marii Konopnickiej w Narodowe Święto Niepodległej Polski. Śpiewamy jednak nie w Polsce, a na obcej ziemi, w zagranicznych, wynajętych domach i w naszym kościele, który choć trochę przypomina nam o ojczyźnie.

Bogumiła OLANIECKA
(Madryt)

Okiem turysty

TRAMWAJEM PO KRAKOWIE

Ciepła tagodna jesień żółtymi liśćmi okrywa ulice i aleje Krakowa, przygrzewa rozpromienione słońce i oto nagle z ulicy Basztowej obok budynku, gdzie mieści się teatr Bagatela, wyjeżdża, przepaszam, wręcz wyptywa, elegancki krakowski tramwaj.



Wchodzę doń i zdumiewa mnie przytulność wnętrza wagonu, wygodne fotele, klimatyzacja, nowoczesny wystrój przestrzeni pasażerskiej, wewnętrzna tablica elektroniczna, na której, jak i wszędzie nie brakuje, co prawda, reklamy, ale wszystko czytelnie i bardzo wyraźnie słychać zapowiedzi głosowe przystanków. A ponadto czysto, tak, jak gdyby sprzątano tu przed każdym przystankiem. I sprzedaż biletów tylko przez specjalne zmodernizowane automaty biletowe.

Szczególnie też zadziwia mnie ścisłość, z jaką przestrzegany jest rozkład jazdy. Postanowiłem to sprawdzić i przekonałem się, że tramwaj przyjeżdża według rozkładu, co do minuty, przy czym, zarówno w godziny poranne, jak i po południu. Fantastycznie! Można nawet sprawdzać swój zegarek na przystanku tramwajowym.

Skąd wziął się taki nowoczesny i zarazem taki swojski, powiedziałbym – „Polski Tramwaj Krakowski”.

W prastarym grodzie pojawił się on jeszcze w XIX wieku, dokładniej w 1882 roku, kiedy to właśnie zainstalowano pierwszą linię tego nowego wówczas środka komunikacji – tzw. „konnej kolei żelaznej”. Wiosną 1901 roku z Fabryki Wagonów Maszyn w Sanoku przybył do Krakowa pierwszy tramwaj elektryczny.

Dziś tramwaje krakowskie kursują na 34 liniach, łączna długość których sięga niemal 300 km. W pierwszych latach naszego stulecia z krakowskich ulic wycofano tabor przestarzałego wzorca produkcji. Pojawił się nowy tramwaj niskopodwoziowy, bardzo wygodny dla pasażerów, zwłaszcza w podeszłym wieku czy też osób niepełnosprawnych. Od grudnia 2008 r. w mieście funkcjonuje również załączek sieci szybkiego tramwaju, z której korzystają również normalne tramwaje.

Dla tych, którzy wybiorą się na zwiedzanie Krakowa przypomnę, że miejska sieć tramwajowa ma budowę promienistą i większość linii prowadzi od centrum do poszczególnych dzielnic, co pozwala dotrzeć wielu ciekawych zakątków miasta. A zatem gorąco polecam skorzystanie z tego komfortowego środka lokomocji. Odjazd!

Arseniusz MILEWSKI

Do Bydgoszczy autobusem

POLSKA CORAZ BLIŻEJ

Ważnym wydarzeniem w ramach obchodów Dnia Miasta Chmielnicki stało się otwarcie regularnego połączenia autobusowego z zaprzyjaźnionym miastem Bydgoszcz. Na trasę do Polski prowadzącą przez Kraków, Wrocław i Poznań wyjechało pierwszych 35 pasażerów.

Autobus będzie kursował do Polski raz w tygodniu, w niedzielę o godz. 7.00. Bilety można zamówić telefonicznie pod numerem 063 899 47 48 lub 068 77 060 30.

W autobusie „NEOPLAN” funkcjonuje TV DVD oraz WI FI.

Zapoczątkował takie rejsy młody biznesmen polskiego

pochodzenia Władysław Kowalski. Taką pożyteczną inicjatywę wysoko ocenili deputowani magistratu miasta oraz członkowie polskich środowisk. ■



RYSOWNICY POLSCY

JAKA JEST RÓŻNICA MIĘDZY AUTOMATEM TELEFONICZNYM A WYBORANI? W AUTOMACIE NAJPIERW PEŁCISZ, A POTEM WYBIERASZ, A PRZY WYBORACH NAJPIERW WYBIERASZ, A POTEM PEŁCISZ



PRZEKĄSKA Z ROKU 1913

Obrane kartofle surowe pokrajać w niewielką kostkę i osolone ugotować. Głęboki rondel wysmarować masłem i układać warstwami kartofle, które suto posypać serem holenderskim, na to położyć kawałek masła, łyżkę śmietany i znów kartofle, toż samo powtórzyć na przemian.

Na wierzchu położyć dużo sera, masła i śmietany - postawić do piecyka, żeby się dobrze podrumieniło - podać na gorąco, jako przekąskę. SMACZNEGO!

(Tygodnik „Miód i powieści” 19/25-kwi-1913)

Ornitologzy dowiedli, że sroki wcale nie lubią lśniących przedmiotów, nie kradną biżuterii ani błyszczących kluczy. To tylko mit. W europejskiej kulturze często przewija się wątek sroki złodziejki, która - nie mogąc się oprzeć błyszczącym przedmiotom - kradnie je i znosi do gniazda. W bajkach i legendach sroki kradną nierzadko z uporczywością kleptomatów.



PRZYŚŁOWIA PAŹDZIERNIKOWE

- Gdy październik mroźny, to nie będzie styczeń groźny.
- Idzie jesień, a tu pusta kieszeń.
- Październik chodzi po kraju, wygania ptactwo z gaju.
- Gdy październik z wodami, grudzień z wiatrami.
- Październik stoi u dwora, wykop ziemniaki pora.

✓ Żółte palce od papierosów bardzo brzydko wyglądają a do tego zdradzają niewtajemniczonym, że palimy papierosy. Jak pozbyć się niepożądanego żółtego koloru? Najlepiej jest umyć je wodą utlenioną z dodatkiem kilku kropel soku z cytryny.

✓ Zgaga to bardzo uciążliwa przypadłość szczególnie, gdy dopada kobiety w ciąży. Nie jest zalecane, aby będąc w ciąży leczyć zgagę sodą z wodą. Bezpiecznym lekarstwem, tak dla kobiet, jak i dla dzieci, są migdały. Zjedz ich kilka i zgaga zniknie równie szybko, jak się pojawiła.



Uradowana żona wraca do domu i chwali się mężowi:
- Mam prawo jazdy! Teraz zwiedzimy cały świat!
Na to mąż odpowiada:
- Ten, czy tamten?

Ojciec z synem idą ulicą.
Dziecko całą drogę marudzi:

- Tato, kup mi lody, no kup mi lody, no kup!
Ojciec w końcu nie wytrzymuje:
- Ja też bym zjadł loda, ale pieniądze mamy tylko na wódkę!

Rozmawia dziennikarz ze znanym rabusiem:

- Jakie jest pana największe marzenie?
- Ograbić bank i pozostawić tam odciski palców teściowej...

Mąż pyta żony:

- Kochanie, gdzie znów podziłaś herbatę?
- Ty nigdy beże mnie nie możesz niczego znaleźć, przecież jest w apteczce w pudełku po kakao na którym jest napisane sól.

Nauczycielka pyta Jasia:

- Jasiu, powiedz nam skąd się bierze prąd?
- Z Afryki.
- A czemu akurat z Afryki?
- Bo jak wyłączą prąd, to tata zawsze mówi - znowu te małpy wyłączyły prąd.

Przychodzi gruba baba do lekarza.

Lekarz pyta:
- Bierze pani te tabletki na odchudzanie?
- Tak, biorę.
- A ile?
- Ile, ile... Aż się najem!

Mały Szkot do taty:

- Tato kup mi narcię.
Tata na to:
- Daj spokój, przecież jedną już masz.



WARTO WIEDZIEĆ...

◆ W krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej niebawem powstanie jeden z najszybszych superkomputerów na świecie - „Prometheus”. Jego budowa będzie kosztować 41 mln zł. Praca z zadaniem na zwykłych komputerach zajmowałaby 35 lat, a Prometheus poradzi sobie z obliczeniami w kilka dni.

◆ Sto hoteli dla dziko żyjących pszczoł powstaje w 17 polskich miastach. W nich owady znajdą schronienie przed deszczem, miejsce do życia, rozmnażania i przetrwania. Hotele budowane są w ramach akcji Greenpeace „Przychylmy Pszczołam Nieba”.

◆ Wykopalka w Jaskini Biśnik, prowadzone przez wrocławskich uczonych, potwierdziły, że na obszarze Polski żyły niegdyś koty z rodzaju Panthera: jaguary, lamparty i lwy plejstoceny.

◆ 860 kilogramów śmieci zebrało ponad 3 tysiące wolontariuszy, którzy w ostatnią sobotę sprząkali tatrzańskie szlaki w ramach akcji „Czyste Tatry”.

- Bliższy Bogu jest niewierzący stosujący w życiu siedem przykazań, niż katolik, który wypetnia tylko trzy pierwsze.

(Papież Franciszek)

Naj... Naj... Naj...

Największy mural w Europie



Malowany jest na dwóch dziesięciopiętrowych wieżowcach przy ul. Morcinka w Łodzi. To dzieło dekoracyjnego malarstwa ściennego tworzą polscy artyści: Michał „Sepe” Wręga, Daniel „Chazme” Kaliński, Krzysztof „Proembrion” Syruć, Robert „Tone” Proch i Łukasz „Cekas” Beger. Cała piątka należy do ścisłej elity w Polsce, a ich prace można oglądać w różnych miejscach Europy.

Jak szczekają psy?

Onomatopeje to wyrazy oddające dźwięki wydawane przez ludzi, zwierzęta i przedmioty. Skoro więc, na przykład, psy na całym świecie szczekają tak samo, określające to onomatopeje powinny być identyczne... ale nie są.

Psy szczekają: hau, hau (polski) woof, woof (ang.), bup, bup (kataloński), ham, ham (albański), auh auh (estoński). w Polsce kogut robi „kukuryku”, w Niemczech: „kikeriki” a we Włoszech „chicchiricchi”. W Polsce najczęściej kota woła się: „kici.kici”; a w Rosji: „ksy.ksy”. Rosyjskie koty na „kici, kici”, nie przychodzą...

